

JAN SONDEL

Wyższa Szkoła Rolnicza

Wrocław

POGLĄDY NA ZAGADNIENIA CEN ARTYKUŁÓW ROLNYCH

Nauki ekonomiczne tym się różnią od wszystkich innych nauk, że rozpatrują zastosowanie pracy ludzkiej oraz środków produkcji ze stanowiska wartości i ceny. Politykę rolną, którą zaliczamy do nauk raczej ekonomicznych, rozumiemy jako zespół metod i środków, stosowanych przez państwo bezpośrednio i pośrednio mających na celu wszechstronny rozwój produkcji rolniczej tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym, w miarę możliwości zgodnie z zasadą gospodarności (*lex parci-moniae*). Chodzi o to, aby jak najmniejszym kosztem osiągnąć jak największe rezultaty produkcyjne. Jednym ze środków, który może działać w kierunku zwiększenia produkcji rolnej, jest niewątpliwie **polityka cen**.

Pierwszym zagadnieniem, któremu pragniemy poświęcić nieco uwagi, jest: **czy państwo powinno się wtrącać do cen, czy też powinno kształtowanie się ich pozostawić żywiołowi, a więc prawu podaży i popytu?**

Są ekonomiści, według których cenami powinno rządzić fizjokratyczne zawołanie: „*laissez faire laissez passer*”, którym w dużym stopniu przejął się także twórca klasycznej ekonomiki A. Smith. Tak np. w dyskusji na zjeździe ekonomistów we Wrocławiu w 1957 r. W. Styś [60] polemizując z A. Brzozą powiedział, że ceny wolnorynkowe nawet z ich wahaniami, wynikającymi z urodzajów i nieurodzajów, są dla rolnika lepsze niż ceny ustalone arbitralnie na poziomie niższym od kosztów produkcji, gdyż wahania cen wyrównują się nawzajem w odpowiednim okresie czasu zgodnie z teorią wartości, i opłacalność produkcji zostaje zapewniona. Ceny — jego zdaniem — muszą się tak długo podnosić, aż staną na poziomie kosztów produkcji. Styś miał tu oczywiście na uwadze fakt, że skup zboża znajduje i znajdować się będzie w dalszym ciągu w rękach państwa, a więc nie należy się obawiać tak przykrych dla rolnictwa „klęsk urodzaju”, jakie nękały przedwojenne rolnictwo właśnie dzięki „lesseferyzmowi”. Czynniki rządowe przed wojną myślały nawet o wprowadzeniu monopolu państwowego na zboże, choć nie doszło ostatecznie do zrealizowania tego projektu. Zdaniem „wolnorynkowców” jedynie rynek powinien określać kierunek, tempo, lokalizację produkcji oraz inwestycji. Tylko zysk winien ich zdaniem określać stosunki między przedsiębiorstwami.

Z poglądami „wolnorynkowców” polemizuje J. Zawadzki [65], któremu odpowiada pogląd amerykańskiego profesora V. A. Mundtla, według którego doświadczenia wszystkich narodów, prowadzących gospodarkę rynkową, wskazują, że — jeśli przedsiębiorstwa korzystają z pełnej swobody, natychmiast rodzi się tendencja do monopolu, do wyzysku słabych i do skrajnej fluktuacji od prosperity do wyzysku [43]. Kiedy więc — konkluduje Zawadzki — świat kapitalistyczny jak i jego ekonomiści coraz krytyczniej zaczynają patrzeć na wolną konkurencję, u nas znajduje ona skrajnych zwolenników. Wolna konkurencja domaga się — jego zdaniem — grawitowania cen produktów rolnych ku cenom światowym (z uwzględnieniem kosztów transportu i kosztów państwowej dystrybucji importowanego zboża), a w takim razie otrzymalibyśmy wzrost obecnych cen wolnorynkowych o około 25%, co musiałyby pociągnąć również wzrost cen innych artykułów.

Osobiście nie zgadzam się z poglądem, że państwo nie powinno ingerować w politykę cen i że ich regulację należy pozostawić jedynie żywiołowemu prawu podaży i popytu. Nawet Dulles na konferencji panamerykańskiej stwierdził, że prawo to straciło na swoim znaczeniu.

Regulacją cen zajmują się również państwa kapitalistyczne, jak np. Anglia (dokładająca rocznie około 500 milionów funtów szterlingów celem wyrównania cen w rolnictwie), USA (na podstawie Agricultural Adjustment Act z 1933 r.), Irlandia, Norwegia, NRF (ustalająca ceny na mocy § 10 ustawy o obrocie zbożem i paszami z 4. XI. 1950 r. i ustawy z dn. 25. VI 1951, odnoszącej się do obrotu inwentarzem żywym i mięsem, oraz ustawy z 5. IX 1955). Rząd NRF ustala wysokość kosztów i dochodów gospodarstw w oparciu o wyniki rachunkowe 6—8 tysięcy gospodarstw z różnych rejonów, przy czym ustalane jest wynagrodzenie pracy rodzinnej i obcej, wynagrodzenie za kierownictwo oraz wysokość oprocentowania kapitału. Zagadnienie to opracowali bliżej H. Költer, K. Dahm i B. von Deem [24]. NRF zależy na tym, aby przez odpowiednią politykę gospodarczą ludzie czynni w rolnictwie dorównali pod względem położenia socjalnego innym grupom zawodowym. Abel [1] stwierdza, że rząd niemiecki stara się ten cel osiągnąć przez odpowiednią politykę rolniczą, handlową, podatkową, kredytową i politykę cen. Szwecji, zgodnie ze stwierdzeniem Bergmanna [4] udało się dzięki długofalowej polityce życzliwej dla rolnictwa, a zwłaszcza dla gospodarstw chłopskich (mimo silnego uprzemysłowienia, gdyż w rolnictwie pracuje tylko 23,4% ludności) zachować zdrowy stan chłopski. Mimo stale zmniejszającej się liczby rolników (do 14,7 na 100 ha) nie następuje tam ekstensyfikacja.

W jaki sposób postępuje Szwecja dla utrzymania cen rolniczych na opłacalnym poziomie, dowiadujemy się między innymi z pracy S. Holmströma [20].

Przy studiowaniu jego pracy mimo woli nasuwa się myśl, czyby również i u nas nie należało podobnie zająć się sprawami rolnictwa, a w szczególności sprawami uregulowania cen. W Holandii, w której oblicza się koszty jednostkowe dla polityki cen, istnieje system gwarancyjnych cen (mleko). We Francji, jak zauważa Krebs [25], ustawa z 9. V. 1957 zmie-

rza do podniesienia produkcji o 20—25% przez odpowiednie ustawienie cen („*prix d'objectifs*”), które winny zwyżkować w 1961 r., np. odnośnie ceny mięsa wołowego i mięsa cielecego, poważnie zaś ma spaść cena mięsa wieprzowego. Podniesiona natomiast będzie cena na mleko. W produkcji roślinnej przewiduje się spadek cen na pszenicę, kukurydzę, rzepak i ziemniaki. Redukcji ulegną ceny wszystkich artykułów znajdujących trudny zbyt. Szwajcaria ustala ceny pokrywające średnie koszty produkcji racjonalnie prowadzonych gospodarstw. Austria, Hiszpania, Portugalia, Grecja i Turcja uregulowały przede wszystkim cenę pszenicy w drodze ustawy lub rozporządzeń. Tylko Kanada i Dania pozostawiły dotychczas ceny produktów rolnych własnemu losowi.

Jak zatem widzimy, państwa kapitalistyczno-liberalistyczne zajmują się cenami produktów rolnych, a czyż nie mają się nimi zajmować państwa obozu socjalistycznego. Czy znaczy to, że mamy prowadzić politykę cen taką, jaka była przed rokiem 1956. Wcale nie, gdyż ceny regulowane na drodze rozporządzeń administracyjnych, z pominięciem wszelkich zasad ekonomiki, muszą odbić się fatalnie na położeniu rolnictwa. Dla ilustracji przytoczę mały przykład podany przez T. Jaworskiego odnośnie stosunków pogranicznego miasteczka Terespol [22]. Zakupy z wolnego obrotu były tam w jesieni 1957 roku jeszcze teoretycznie niemożliwe ze względu na sztywne ceny, ustalone na poziomie od kilka złotych niższym od cen wolnorynkowych. W efekcie teren pozostawał bez mięsa, masła, mleka, śmietany i owoców. W praktyce natomiast handel miejscowego GS został wyłączony, a dostawcy przynosili towary wprost do konsumenta, ściągając z niego wysokie ceny. Skrepowany odgórnie handel nie mógł rozwijać się na zasadach ekonomicznych. Taka polityka doprowadziła do tego, że całe połacie kraju były pozbawione najbardziej podstawowego zaopatrzenia, pomimo dużej masy towarów u producentów. Robotnicy przeładunkowi w Małaszewiczach opuszczali pracę, by odbywać wędrowniki w poszukiwaniu jedzenia, co powodowało przestoje wagonów. Widzimy z tego, że władze państwowe nie mogą ustalać cen na poziomie, jaki im się podoba, lecz muszą się liczyć z kosztami produkcji oraz podażą i popytem. Cena dekretowana może mieć charakter ceny sztywnej, minimalnej lub maksymalnej. Ceny maksymalne przegrywały zawsze państwa, nie panujące nad rynkiem. Dzięki nim przede wszystkim wytwarza się „czarny rynek”, świadczący o złej polityce cen w danym kraju. Gdy państwo jest jedynym odbiorcą produktów, ustalone przez niego ceny są monopolistycznymi i rolnik musi się im podporządkować. Gdy państwo ustala ceny maksymalne, jakie np. GS ma płacić za produkty rolne, wtedy ono nie decyduje o cenie rynkowej, chociaż oddziałuje i w tym wypadku na rynek.

Ceny gwarantowane są, według Pohorillego [45], tylko z nazwy cenami gwarantowanymi. Ustalenie ceny nie jest, jego zdaniem, jednoznaczne z zagwarantowaniem danej ceny. W Anglii gwarantuje się rolnikom pewną minimalną cenę za zboże, lecz nie ustala ceny na rynku. Ustala się ona w wyniku wolnej gry sił. Gdy poziom jej jest niższy do gwarantowanego minimum, rząd wypłaca rolnikom różnicę.

Cena dekretowana przez państwo na poziomie równowagi między podażą i popytem ma duże znaczenie, na co zwrócili uwagę m. in. Mar-

shall [35], Milhau [37] i Fischer [11]. Zdaniem dwóch pierwszych autorów cena dekretowana, mimo pewnych ujemnych cech, ma tę dodatnią stronę, że uwalnia producenta od atmosfery niepewności. Dekretowana cena niższa od kosztów produkcji, jak to u nas ma miejsce odnośnie zboża, (szczególnie żyta), wywiera ujemny skutek na jego podaż. Kiedy w czasie wakacji (1958 r.) dyskutowałem z chłopami powiatu miechowskiego, dowiedziałem się od nich, że ponieważ ustalona przez państwo cena na żyto (wynosząca 280 zł) jest za niska, więc zamiast sprzedawać żyto chłopci spasali je trzodą chlewną i końmi. W sklepach uspołecznionych zaś nigdzie nie można było przed żniwami dostać chleba żytniego. Wbrew poglądom Pohorillego, że zwyczajka cen może wpłynąć ujemnie na podaż, trzeba stwierdzić, że niska cena wywołuje ten skutek, natomiast cena wyższa zwiększa podaż. Cena 280 zł na żyto była w lipcu tego roku stanowczo za niska. Chłopi postulowali za 100 kg cenę 350—400 zł. Słuszność tych cen potwierdziły obliczone przez autora koszty produkcji. Państwo, dekretując cenę, ma możliwość za pomocą manewrowania posiadanymi zapasami utrzymać dekretowaną cenę w interesie konsumenta (ale nie producenta). Ustalając ceny, państwo musi dbać, tak jak to postuluje Fischer [11], o utrzymanie wartości („*Preispolitik ist zunächst die Werterhandlung*”). Przy produkowaniu i spieniężaniu produktów poniesione koszty muszą znaleźć pokrycie. W tym celu państwo powinno znać dokładnie koszty przedsiębiorstwa, możliwość osiągnięcia pewnej ceny uwzględniając masę towarową, marżę zarobkową, odpowiednie stosunki organizacji oraz stosunki na rynku zbytu, a nadto ogólną tendencję cen.

Państwo musi sobie zdawać sprawę z tego, że cena musi pokryć koszty rozmaitego rodzaju, a nadto dać zysk. Dobra polityka cen jest ważnym środkiem racjonalizacji, planowego prowadzenia gospodarstw i polityki produkcji. Państwo musi umieć regulować wysokość kosztów, ilość masy towarowej i ceny.

Zaprzeczeniem takiej polityki cen jest polityka **obowiązkowych dostaw**. Jest to typowe zjawisko zadekretowania cen z pominięciem zasad ekonomicznych. Obowiązkowe dostawy mają wciąż jeszcze ujemne znaczenie nie tylko natury ekonomicznej, ale również socjologicznej, pomimo pewnego złagodzenia ich systemu po roku 1956.

Ujemne działanie obowiązkowych dostaw na gospodarkę podzielają wypowiedzi chłopów w zebranej przez autora ankiecie. „Zniesienie obowiązkowych dostaw — pisze przodownik chłopski z powiatu jasielskiego — przyczyniłoby się do podniesienia produkcji rolnej. Rolnik, sprzedając produkty na wolnym rynku mógłby skalkulować swoją produkcję bez deficytu, gdyż mógłby odpowiednio zmienić strukturę swego gospodarstwa. Obowiązkowe dostawy spychają chłopą na tor gospodarki ekstensywnej”.

Dekretowanie cen na produkty rolne tylko wtedy jest nieszkodliwe dla rolnictwa, jeśli ustalona zostaje cena na poziomie opłacalnym dla producentów. Rząd powinien prowadzić taką politykę przy ustalaniu cen na produkty rolne, by — jak to podkreśla Dielt [9] — zapewnić opłacalne ceny dla rolnictwa oraz cząstkową i długookresową równowagę między podażą i popytem. Dielt opowiada się raczej za oparciem cen na **kosztach**

krańcowych, wychodząc z założenia, że powinno się oprzeć ceny na kosztach gorzej pracujących przedsiębiorstw, przy czym w długim okresie czasu poziom cen powinien opierać się na kosztach produkcji. Dopuszczalny jednak wzrost kosztów krańcowych uzależniony jest od prawdopodobnego kształtowania się efektywnego popytu w długim okresie czasu. W krótkich okresach czasu zmiany cen niezależnych od aktualnych kosztów produkcji powinny się opierać na wzajemnych relacjach między podażą a popytem w celu doprowadzenia do cząstkowej równowagi rynkowej. Dietl podkreśla, że system wyrównywania cen jako pomoc dla rolnictwa został wprowadzony w Anglii, Szwecji, Norwegii i Islandii. W Islandii i Szwecji wyrównywanie cen oparte jest na znajomości przychodów i wydatków przeciętnego gospodarstwa. W niektórych państwach wyrównywanie cen dotyczy tylko pewnych produktów i **opiera się na kosztach jednostkowych produkcji rolnej**. W USA cena parytetowa oparta jest o wskaźnik cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolników, ceny zaś specjalne ustalane są odrębnie dla każdego produktu. W Holandii, Belgii, Luksemburgu i częściowo we Francji zmiany cen gwarancyjnych ustalane są na podstawie cen jednostkowych. W innych krajach kapitalistycznych, gdzie stosuje się daleko posunięty interwencjonizm, nie ma jednolitego systemu popierania rolnictwa za pośrednictwem cen.

W celu ustalenia nowego systemu cen należy, zgodnie ze słusznymi zdaniem Pohorillogo [45]: 1) przyjąć za punkt wyjścia aktualny podział dochodu narodowego między miasto i wieś oraz aktualnie występujące proporcje między cenami wolnorynkowymi poszczególnych produktów. Rolę kontrolną powinna tu spełniać kalkulacja kosztów w różnych grupach gospodarstw chłopskich; 2) zbadać jakie zmiany zajdą po likwidacji obowiązkowych dostaw; 3) wskazać — po odpowiednim zbadaniu — proporcje, które należałoby zmienić z punktu widzenia zadań postawionych przed rolnictwem przez plan pięcioletni; 4) wydzielić środki, za pomocą których państwo mogłoby skutecznie oddziaływać na kształtowanie się postulowanych relacji cen. Słusznie postuluje dalej Porohille, aby państwo przy ustalaniu relacji cen uwzględniało przede wszystkim te ceny, które sprzyjają przystosowaniu się produkcji rolnej do struktury potrzeb społecznych. Nie spełniające zaś tej roli — należy minimalizować. Jak najzupełniej popieram wysunięty przez niego postulat, aby — dla zdobycia pełniejszych danych o oddziaływaniu polityki rolnej na produkcję rolną — zorganizować systematyczne badania nad kształtowaniem się kosztów produkcji i elastycznością podaży w naszym rolnictwie. Zdaniem moim, powinno się zastosować w badaniach metodę podaną przez Rübensama [48]. IER powinien gruntownie zapoznać się z pracami „modelowymi” Köstlina, Czerwinki, Geyera, Lehra i innych i metodę modelową zastosować również w swych badaniach na odcinku kosztów jednostkowych.

Jak z dotychczasowych naszych wywodów wynika, państwo powinno prowadzić politykę cen w interesie rolnictwa, a tym bardziej państwo dążące do socjalizmu, rozwijające przemysł, oraz grupujące na małych przestrzeniach coraz to większe masy konsumentów. W związku z przewidywanym wzrostem ludności do prawie 38 milionów w roku 1975, musi się wymagać od rolnictwa coraz to większych świadczeń, ale wzrost

ich nie będzie możliwy bez ustalenia opłacalnych cen dla rolnictwa. Nasze państwo powinno prowadzić odpowiednią politykę cen, obejmującą oczywiście nie tylko produkcję rolniczą, lecz wszystkie produkty podstawowe, tak konsumpcyjne, jak i produkcyjne. Państwo nasze musi zmierzać przede wszystkim **do stabilizacji cen**, co nie oznacza jednak usztywnienia cen. Pewne wahania cen są konieczne, jednak w takim zakresie, aby umożliwiały rachunek ekonomiczny.

Polityka rolna musi być oczywiście podporządkowana ogólnej polityce gospodarczej państwa. Rolnictwo nie może żądać więcej, aniżeli państwo jest w stanie świadczyć na rzecz rolnictwa.

Zagadnienie podniesienia cen nie jest zagadnieniem łatwym do zrealizowania. Z podwyżki cen korzystają przede wszystkim te gospodarstwa, które mają towary na zbyt, a więc więcej towarowe. Mamy w Polsce około 75% gospodarstw do 5 ha. Są one niewątpliwie więcej zainteresowane w dobrych cenach na produkty zwierzęce niż na zboże. Większe gospodarstwa chłopskie przeciwnie. Nie można więc stosować tej samej polityki cen do wszystkich grup gospodarstw rolnych. Oczywiście utrudnia to sprawę uregulowania cen dla rolnictwa. Weźmy np. pod uwagę takie województwa, jak krakowskie, rzeszowskie czy kieleckie. W Krakowskim mamy przeciętne gospodarstwa o powierzchni 2,5 ha. Dokupują one zboże, więc są zainteresowane raczej w niskiej jego cenie. Województwa te są właściwie deficytowe pod względem zboża, gdyż więcej zakupują chleba niż oddają zboża tytułem obowiązkowych dostaw. Gospodarstwa chłopskie (zwłaszcza do 5 ha) powinny w większej mierze niż dotychczas nastawiać się na produkcję drobiu, jaj, warzyw, owoców itp., podobnie jak to radzi F. Schnitter [50] rolnikom niemieckim. Polityka ogólna, a w szczególności polityka cen, musi przyczyniać się do ekonomicznego wyzyskania najdroższego czynnika produkcji, jakim jest robocizna, a tym samym do podniesienia wydajności pracy. 12% rolników amerykańskich (w stosunku do ogółu ludności) wytwarza nadmiar żywności, w której dusi się rolnictwo amerykańskie, a u nas ludność rolnicza stanowiąca prawie połowę ogółu ludności nie potrafi wytworzyć dostatecznej ilości produktów dla wyżywienia siebie i ludności miast.

Podwyżka cen na artykuły rolnicze, a zwłaszcza na zboże, postulowana przez rolników, prowadzi w rezultacie do zmniejszenia realnej wartości płac oraz dochodów realnych i pociąga za sobą ujemne skutki natury socjalnej. Obniżka cen wywołuje skutek odwrotny. Niełatwo więc państwu zdecydować się na znacznieszą podwyżkę cen na produkty rolne, z drugiej zaś strony musi ono zdawać sobie sprawę, że bez bodźca ekonomicznego w postaci opłacalności produkcji, nie da się zwiększyć produkcji. Polityka cen powinna prowadzić do zwiększenia ceny pośrednio, to jest przez **zmniejszenie kosztów produkcji**, co jednak w dużym stopniu zależy od obniżki cen na środki produkcji itd.

Przy prowadzeniu polityki cen musi państwo brać również pod uwagę **zagadnienia ekonomiki żywienia ludności, sprawę uaktywnienia naszego bilansu handlowego i płatniczego, jak również i sprawę przyspieszenia postępu rolniczego (technicznego)**. Odpowiednia polityka państwa w zakresie relacji cen produktów rolnych do przemysłowych, stanowiąca ważne narzędzie polityki gospodarczej w rękach państwa, może wywrzeć doniosły wpływ na intensyfikację rolnictwa.

Najlepsza byłaby taka polityka gospodarcza państwa, która by realizowała postulowany przez B. Minca optymalny system, polegający na jednoczesnym podwyższaniu płac nominalnych przy równoczesnej obniżce cen towarów, co jest możliwe przy zwiększeniu wydajności pracy poprzez lepszą jej organizację, wzrost mechanizacji itp.

Obecnie kilka uwag na temat, **czy ceny powinny być stałe czy powinny być jednakowe dla całego państwa**. B. Minc [41] słusznie postuluje elastyczność cen w miejsce stabilizacji, bezwzględnej.

Przemawia za tym argument, iż cena odpowiadać będzie wówczas zmieniającym się warunkom ekonomicznym i że będzie mogła służyć jako narzędzie dostosowania produkcji do popytu. Niemniej jednak państwo socjalistyczne powinno zmierzać do względnej stałości cen. Zmiany cen są tu sposobem przeprowadzania zamierzeń polityki gospodarczej. Na przykład obniżka środków żywności prowadzi do zwiększenia dochodów realnych ludności. Państwo powinno dokonywać zmiany cen poszczególnych artykułów w stosunkowo krótkich okresach czasu, po upływie zaś kilku lat może być zmuszone do dokonania większych zmian w układzie cen, względnie do zmiany całego układu cen. Polityka cen w zakresie środków produkcji powinna zdaniem B. Minca sprzyjać zarówno postępowi technicznemu, poprawie ekonomicznej, jak i oszczędności środków produkcji. B. Minc jest, jak wiemy, zwolennikiem dwutorowości cen: wyższych na produkty rolnicze a niższych na środki produkcji. Osobiście oświadczam się raczej za dwutorowością, albowiem niższe ceny na środki produkcji są niewątpliwie silnym bodźcem w kierunku poszerzania produkcji rolniczej.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy należy ustalić jednolite ceny dla całego państwa, jak to np. postuluje Mandecki [31] w odniesieniu np. do zboża, to zdaniem moim, mówiąc językiem prawniczym — byłaby to „*summum ius summa iniuria*”. Przecież koszty produkcji są tak różne w różnych częściach kraju, że ustalenie jednolitej ceny dla całego państwa jest dużą niesprawiedliwością. Chłop gospodarujący na rędzinach czy lessach w Miechowskim i produkujący 30 q żyta ma zupełnie inne koszty, niż chłop zbierający 8 q na piaskach. Moim zdaniem — powinno państwo ustalić strefy cen, uwzględniając specyfikę przyrodniczą, ekonomiczną, kulturalną, techniczną itp.

Podwyżka cen jest nieuchronnym następstwem wysokiego wzrostu siły nabywczej i dlatego, aby nie dopuścić do poważnych wahań cen, państwo powinno ustalić na jednym poziomie siłę kupna konsumentów. Nie jest to oczywiście sprawą łatwą. Państwo powinno starać się **nie dopuszczać do żywiłowego ruchu cen**, ale do mniejszych wahań dopuścić musi, skoro jednego roku plony są wyższe, a drugiego niższe. Popyt i podaż także mają coś do powiedzenia.

Ceny mają doniosłe znaczenie dla naszego „rozruchu gospodarczego”. Muszą one pokrywać koszty produkcji i zapewniać producentowi pewien choćby nieduży zysk, jako bodziec do zwiększenia produkcji. Muszą też być zsynchronizowane z siłą nabywczą ludności, z wysokością zarobków, zabezpieczających pracującym przynajmniej minimum kulturalnego utrzymania.

Zdaniem moim, głównym czynnikiem kierującym ruchem cen powinno być **prawo wartości** korygowane przez państwo. Powinien być przy tym

uregulowany miernik tej wartości, a mianowicie pieniądź. Stanowi to osobne zagadnienie. Napomkniemy jedynie, że chcąc korzystnie eksportować, musimy się liczyć z „prawem naczyń połączonych” obowiązującym konsekwentnie w życiu gospodarczym. Powinien być ustalony nareszcie stosunek naszego złotego do innych walut.

Zagadnienie potrzebnych środków dla przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa jest przedmiotem dyskusji nie tylko u nas, ale również w innych krajach, np. w NRF, jak to widzimy z pracy Teichmanna [61]. Ekonomiści zastanawiają się również i tam, czy sięgnąć najpierw do polityki handlowej czy do podatkowej, kredytowej, czy też do polityki cen. Zdaniem moim, należałoby u nas sięgnąć do wszystkich wymienionych i nie wymienionych tu środków, bo sama polityka cen wszystkich bolączek rolnictwa nie rozwiąże.

Słusznie postuluje Pohorille [45], że polityka cen powinna być zharmonizowana z innymi formami oddziaływania państwa na produkcję rolną, jak z systemem podatkowym, kredytowym, pomocy produkcyjnej dla wsi i z organizacją zbytu produktów rolnych. Nie ma obecnie takiej sprzeczności w zakresie polityki rolnej, jak to miało miejsce przed wojną, kiedy chłopci zboża nie eksportowali, a ziemianie otrzymywali premie za eksportowane zboża. Sprzeczność między grupami producentów istnieje zresztą i obecnie w niektórych państwach kapitalistycznych.

Do zagadnień ustalenia cen należy przystąpić zgodnie z zasadami rozwoju rolnictwa, a nie z uprzedzeniem klasowym. Walka z kułactwem dała fatalne rezultaty ekonomiczne i nie należałoby do niej powracać. Pod tym względem jestem odmiennego zdania od Pohorille'go. **Cena, moim zdaniem, powinna być wyłącznym instrumentem organizacji produkcji i konsumpcji.** Polityka cen nie jest w stanie zlikwidować bez reszty dysproporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa, jednak może je znacznie złagodzić. Obowiązkowe dostawy, jak wynika z badań przeprowadzonych przez autora (56), nie są środkiem do ich łagodzenia, lecz przeciwnie. Ucieczka ludności ze wsi do miasta, wywołująca w wielu okolicach brak sił do pracy w rolnictwie [57], to także skutki nieracjonalnej polityki cen na produkty rolne. Podstawą ceny na produkty rolne powinna być postulowana przez Radę Ekonomiczną „**cena produkcji**”, zawierająca oprecenowanie środków trwałych i obrotowych, zysk oraz koszty produkcji sensu stricto. Tylko taka cena może odpowiadać rolnictwu.

Starając się odpowiedzieć na pytanie, czy państwo powinno regulować ceny czy też pozostawić je żywiołowemu działaniu prawa podaży i popytu, doszliśmy do wniosku, że regulowanie cen przez państwo jest jednym z ważniejszych jego obowiązków.

Z kolei pragnę omówić zagadnienie kosztów, jakie powinno państwo brać pod uwagę przy regulowaniu systemu cen produktów rolnych. **Czy należy brać za podstawę koszty przeciętne, czy też krańcowe?**

Przed wojną stosowana była u nas dla obliczania kosztów produkcji metoda laurowska. Metodą tą posługiwał się Instytut Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Puławach (Curzytek). Odbicie jej znajdujemy również w pracy Sowińskiego (58) a po wojnie w pracy R. Manteuffla [33].

Przedwojenny schemat kosztów obejmował trzy grupy kosztów, a mianowicie: 1) nakład gospodarczy (utrzymanie budynków, drobnego

inwentarza, nasiona i sadzeniaki, pasze, nawożenie, środki ochronne, ściółki, sprzężaj, płaca robocza, ubezpieczenia i koszty ogólne obejmujące dodatek za kierownictwo, podatki, światło itp., 2) oprocentowanie kapitału i 3) koszty czynszu ziemi.

Stosowany w IER schemat kosztów, opracowany wspólnie z E. Gorzelakiem i Z. Kozłowskim podaje H. Marczevska [34]. Istnieją też liczne prace R. Manteuffla [33] z zakresu kosztów i innych podstawowych kategorii ekonomicznych, jak również praca E. Gorzelaka i Z. Kozłowskiego [12].

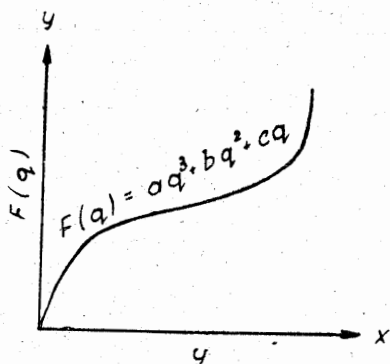
Zagadnienie kosztów jednostkowych nie budzi na ogół poważniejszych zastrzeżeń, choć sposoby ich obliczania bywają różne. Natomiast zagadnienie kosztów krańcowych stanowi od szeregu lat przedmiot dużego zainteresowania ekonomistów w ogóle, a ekonomistów rolników w szczególności.

Zanim jednak odpowiemy na pytanie, jakie koszty powinny stanowić podstawę ustalenia ceny, musimy sięgnąć nieco do teorii kosztów.

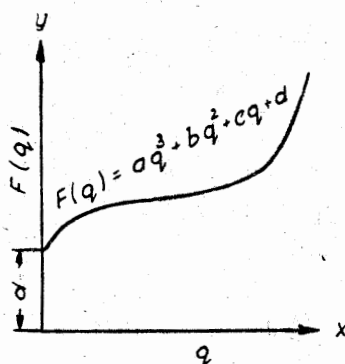
W rolnictwie mamy do czynienia, jak wiadomo, z kosztami zmiennymi, a więc zmieniającymi się nieproporcjonalnie w stosunku do zmian wielkości produkcji. Krzywą kosztów zmiennych możemy tu wyrazić równaniem:

$$Fz(q) = aq^3 + bq^2 + cq$$

Suma kosztów zmiennych zmienia się zależnie od wielkości produkcji, lecz nierównomiernie, najpierw wzrasta silnie, potem wzrost ich maleje, a od pewnego punktu znowu szybko rośnie. Przebieg krzywej przedstawia rys. 1.



Rys. 1



Rys. 2

Z chwilą rozpoczęcia produkcji każdy kolejny jej przyrost (*additional output*) będzie powodował coraz to mniejszy przyrost sumy kosztów zmiennych aż do osiągnięcia minimum kosztów (*least cost*). Początkowo zatem wyprodukowanie każdej następnej jednostki będzie kosztowało mniej niż wynosiły koszty produkcji poprzedniej. Dochodzimy jednak do pewnej określonej ilości produkcji stanowiącej w danych warunkach granicę, począwszy od której następne kolejne nakłady środków produkcji i pracy dają coraz to mniejsze rezultaty (*additional input*).

Przebieg krzywej wskazujące punkt, w którym kończą się malejące przyrosty kosztów i zaczynają się wzrastające ich przyrosty następuje wtedy, gdy b (w podanym wzorze) jest mniejsze od zera.

$$Kz = Fz(q) = aq^3 + bq^2 + cq$$

Koszty całkowite składają się z kosztów stałych $F_s(q)$ i kosztów zmiennych $F_z(q)$.

$$Fq = F_s(q) + F_z(q);$$

$$F_s(q) = d$$

Jeśli q równe jest zeru, to i tak istnieją koszty stałe i krzywa kosztów musi być podniesiona o tę wielkość (wyraz wolny d), co przedstawia rys. 2.

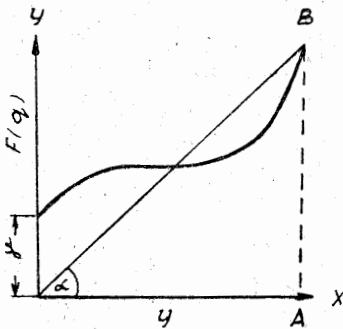
Rozpatrzmy z kolei związek zachodzący między kosztami przypadającymi na jednostkę produkcji a wielkością produkcji.

$$k \text{ (koszt średni)} = F(q) = f(q)$$

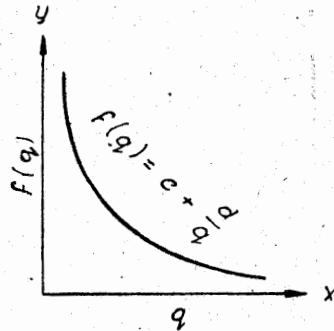
$$k = \frac{AB}{OA} = \text{tga} \text{ (jednostkowy koszt średni rys. 3).}$$

Im większa jest produkcja, tym mniejszy jest średni koszt stały przypadający na jednostkę produkcji, co jest zachętą do zwiększania produkcji. Im więcej rolnik zbiera kwintali z 1 ha, tym mniejsze są koszty administracji, amortyzacji, oprocentowania, podatków i ubezpieczeń na 1 q, czyli w miarę zwiększania się produkcji jednostkowy koszt średni maleje.

$$ks - fs(q) - \frac{F_s(q)}{q} = \frac{d}{q} \quad (\text{rys. 4}).$$



Rys. 3



Rys. 4

Interesuje nas szczególnie zagadnienie, w jakim stosunku pozostaje zmienna suma kosztów do średnich kosztów jednostkowych? Odróżnić tu musimy: a) fazę początkową, gdy koszty wzrastają mniej niż proporcjonalnie, b) następną fazę, gdy koszty wzrastają więcej niż proporcjonalnie.

Przedstawia to (ad a) następujący wzór:

$$fz(q) = Fz(q) = \frac{aq^3 + bq^2 + cq}{q} = aq^2 + bq + c$$

Mamy tu do czynienia z równaniem drugiego stopnia i krzywą przedstawioną na rys. 5. Jest to owa sławna krzywa w postaci litery „U”, o którą toczy się zacięty spór w teorii kosztów.

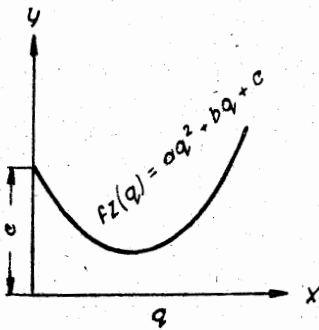
Zachodzi pytanie, jaki wpływ na przebieg kosztów średnich wywiera uwzględnienie stałej sumy kosztów. Całkowite koszty:

$$F(q) = Fz(q) + Fs(q) = Fz(q) + d$$

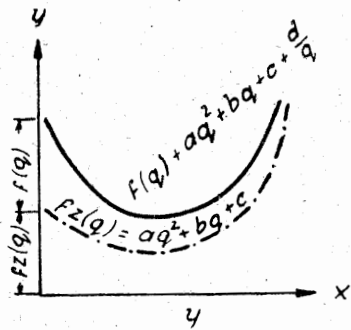
$$k \text{ (koszty średnie)} = \frac{Fz(q) + d}{q} = \frac{Fz(q)}{q} + \frac{d}{q}$$

Jest to wzór na całkowity koszt średni jednostkowy.

$$f(q) = fz(q) + \frac{d}{q}$$



Rys. 5



Rys. 6

Im bardziej wzrasta plon z ha, czyli q , tym więcej maleje wyrażenie $\frac{d}{q}$, a więc tym bardziej maleje różnica między całkowitym kosztem

średnim, oznaczonym $k = f(q)$, a zmiennym kosztem średnim, oznaczonym $k_z = fz(q)$. Gdy produkcja rośnie w nieskończoność, to całkowite koszty średnie przechodzą w koszty średnie zmienne.

Gdy wzrost kosztów jest nieproporcjonalny, wówczas na podstawie wzoru: $F(q) = aq^3 + bq^2 + cq + d$, koszt średni będzie wynosił: $f(q) = \frac{aq^3 + bq^2 + cq + d}{q} = aq^2 + bq + c + \frac{d}{q}$. Jeśli q przechodzi

w nieskończoność, wtedy $aq^2 + bq + c + \frac{d}{q}$ przechodzi w $aq^2 + bq + c$, a krzywa będzie miała przebieg pokazany na rysunku 6. Są to właściwie dwie krzywe, jedna z wyrazem $\frac{d}{q}$, a druga bez niego (linia przerywana).

Uwzględnienie sumy kosztów stałych przy obliczaniu kosztu średniego wpływa na jego podniesienie w stosunku do kosztu średniego, obliczonego z uwzględnieniem tylko zmiennej sumy kosztów. Im większy jest udział kosztów stałych w strukturze kosztów, tym bardziej producent, pracujący w takich warunkach (jak np. rolnicy, zwłaszcza małorolni), musi dążyć do

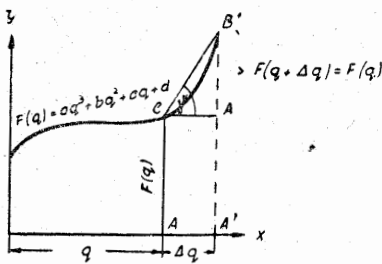
rozszerzenia swej produkcji, a bronić się przed jej skurczeniem, gdyż pociągałoby to za sobą wyższą kosztów średnich jednostkowych. A zatem im większy jest udział kosztów stałych w strukturze kosztów, tym sztywniejsza staje się produkcja. Powinno się o tym pamiętać propagując ekstensyfikację w PGR. Element kosztów stałych w strukturze kosztów jest elementem usztywniającym produkcję. Słusznie podkreślał swego czasu J. Gurski [14], że tym trudniej jest ekstensyfikować gospodarkę, im więcej w nią włożono wkładów jednorazowych z myślą o przyszłości. Teoria kosztów więc może wskazać producentom właściwe warunki ich produkcji. Chcę też przypomnieć, że Sedlmayer [51], Ponikowski [46], Rółbiecki [47], Sowiński [59], Laur [28], Brokmann [6], Waterstradt [62], Gurski [14], Antoniewski [3], Engelheim, Mancke, Muhr, Nordmann, Werner, Backhaus, Calberl, Platzmann i inni ekonomiści oświadczyli się raczej za intensywnym systemem gospodarowania.

A teraz jeszcze kilka uwag o **koszcie krańcowym**, budzącym duże zainteresowanie w teorii kosztów.

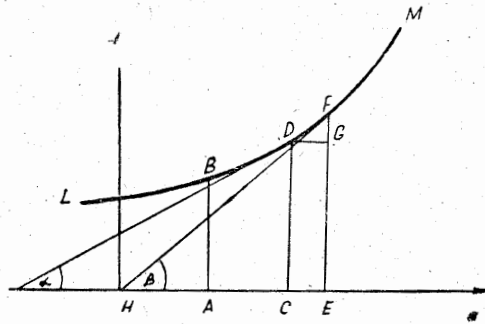
Jeśli — jak to widzimy na rysunku 7 — produkcję powiększymy o Δq , mamy do czynienia nie z gospodarstwem krańcowym, lecz raczej z krańcową produkcją, wówczas wzrośnie także koszt produkcji, przy czym dodatkowy koszt albo przyrost sumy kosztów $= F(q + \Delta q) - F(q)$. Średni koszt wytworzonej jednostki dodatkowej produkcji

$$= \frac{F(q + \Delta q) - F(q)}{\Delta q} = \text{tg } \gamma$$

Ten średni koszt, a koszt krańcowy to są rzeczy różne. Każda nowa wyprodukowana jednostka ma inny koszt, którego wzrost obrazuje krzywa (rys. 7).



Rys 7



Rys 8

Rys. 8 przedstawia przeciętną oraz krańcową produkcję według Weinbergera [63]. Cenę przeciętną jednostki otrzymujemy ze stosunku $\frac{AB}{OA}$

Jeśli np. ludność wzrośnie i musimy produkować dodatkowe ilości zboża (AC) po wyższym koszcie CD, to przeciętna cena za jednostkę produktu będzie wynosić $\frac{CD}{AC}$.

Cena więc za całe wytworzone zboże kieruje się według wielkości kosztów krańcowych. Jeśli sobie wyobrazimy produkcję zboża powiększoną o małe kwantum CE kosztem EF , to krańcowy koszt wynosi:

$FG = DG$. Jeśli zróżniczkujemy $\frac{FG}{DG}$, to współczynnik (*Differentialquotient*)

reprezentujący cenę graniczną wyniesie $tg\beta$. Według tej ceny nastawia się cena całkowitej ilości wytworzonego zboża OE . Ponieważ więc producent zboża OA sprzedaje je po jednolitej cenie $tg\beta$ otrzyma rentę w wysokości $tg\beta - tga$.

Teoria kosztów wskazuje, że jeśli jakieś przedsiębiorstwo ma strukturę kosztów tego rodzaju, że suma kosztów wzrasta nieproporcjonalnie do wzrostu produkcji, i jeśli produkcja tego przedsiębiorstwa jest tych rozmiarów, że powiększenie jej wywoła zwyżkę kosztu krańcowego, wówczas mamy do czynienia z prawem zmniejszających się przychodów. Aby uzyskać najniższy koszt średni, musi się przekroczyć najniższy koszt graniczny. Przedsiębiorstwo, którego produkcja osiąga ten punkt, pracuje już w sferze działania prawa zmniejszającego się przychodu. Punkt najwyższego zysku znajduje się nie po lewej, lecz po prawej stronie punktu najniższego kosztu, jak mówi Black: „*The point of highest-profit combination, however can never com to the left of the least-cost, peint since here both cost per unit and volumen werk together to make the profits less*”.

Teoria wskazuje również, że zwyżka cen produktów rolnych przesuwaa sferę działania prawa zmniejszających się przychodów. Jeśli przyjmniemy niezmiennosć techniki i przy ograniczoności jednego z czynników (ziemia), rozszerzenie produkcji będzie się mogło odbywać tylko po coraz to wzrastających najniższych kosztach średnich na jednostkę. Po każdej zwyżce cen najniższy koszt średni ustala się na poziomie wyższym od najniższego kosztu średniego przed zwyżką.

Teoria wskazuje również, że **najwyższe zyski osiąga rolnik, gdy koszt krańcowy równy jest cenie**. Teoria przemawia więc za celowością oparcia ceny na kosztach krańcowych. Interesujący się tymi zagadnieniami znajdują je szeroko potraktowane w pracy Libickiego [29] i Blacka [5].

Poglądy ekonomistów na tę sprawę są różne. Są zwolennicy i przeciwnicy oparcia cen na kosztach krańcowych. Do zwolenników musimy zaliczyć przede wszystkim W. Brusa [7], według którego nie jest rzeczą słuszną operowanie przeciętnym kosztem przy wyznaczaniu cen. Jego zdaniem oparcie ceny na koszcie krańcowym odpowiada zasadzie minimalizacji ogólnych nakładów pracy społecznej, a więc i kosztu przeciętnego. Przyjmuje on zatem koszt krańcowy jako wyjściową podstawę dla kształtowania układu cen, jako określających górną granicę dopuszczalnych nakładów, czego nie daje cena oparta na koszcie przeciętnym.

Jednym ze zwolenników oparcia układu cen na kosztach krańcowych jest K. Sokołowski [52]. Ponieważ każde gospodarstwo — konkluduje on — jest niezbędne do zrównoważenia podaży i popytu na produkty rolne, właściwe jest oparcie cen na kosztach krańcowych.

Do zwolenników tych poglądów musimy zaliczyć również Mujżela [42]. Początkowo oświadczał się on za oparciem cen produkcji o przeciętne koszty całkowite przedsiębiorstw wytwarzających w średnich dla danej gałęzi warunkach. Później jednak zrewidował on swe poglądy i stał się

zwolennikiem oparcia cen na kosztach krańcowych, uważając, że zapewniają one najbardziej prawidłowe warunki dla rachunku ekonomicznego. Mujżel jest zdania, że przyszły system cen należy oprzeć na kosztach przeciętnych całkowitych przedsiębiorstwa w danej gałęzi krańcowego.

Stys w referacie swym [60] również stanął na stanowisku kosztów krańcowych, skoro stwierdził, że korzyść z uprawy będzie największa, gdy intensywność doprowadzona zostanie do punktu, w którym wartość pieniężna przyrostu plonu, odpowiadającego ostatnio zastosowanej dozie nakładu, jest równa pieniężnej wartości tej dozy, a więc cenie. Jest to pogląd zgodny z poglądem wielu ekonomistów. Optymalną intensywność postulowaną przez Stysia można by wyrazić również w innych słowach, choćby wg sformułowania Krzymowskiego, według którego można tak daleko intensyfikować gospodarstwo, jak długo ostatnia cząstka użytego kapitału jako nakładu oprocentowuje użyty kapitał według stopy procentowej, panującej w kraju bez względu na wysokość ceny ziemi [26].

Do zwolenników tych poglądów zaliczyć by należało również Blacka [5], który przy omawianiu krzywej granicznej („*curve of marginal*”), dochodowi granicznemu (*marginal output*) i krańcowemu nakładowi („*marginal input*”) poświęcił w swej pracy dużo uwagi, stwierdzając, że krzywa dodatkowego plonu budzi duże zainteresowanie w ekonomice rolnej, szczególnie w dziedzinie rozdziału dóbr i wartości.

Herrlemanna [17] i Hoffmanna [19] musimy tu także zaliczyć do zwolenników kosztów krańcowych jako podstawy ustalenia ceny. Obaj wskazują na wpływ wzrostu cen na wzrost intensywności, a Hoffmann wspomina nawet o „musie intensyfikowania” pod wpływem kosztów stałych. Zdaniem Hoffmanna przeciętny plon osiąga swe maximum przy tym stopniu nakładu (intensywności), przy którym jest on równy plonowi granicznemu. Ponieważ ziemia o danej żyzności stała się dobrem gospodarczym, powinna być zagospodarowana według zasady: „plon graniczny — kosztem granicznym”. Cena powinna się więc wg Hoffmanna opierać na kosztach krańcowych, a nie przeciętnych. Koszty przeciętne nie mogą dawać dostatecznej podstawy porównawczej dla poszczególnych gospodarstw.

Granice gospodarczą nakładów określa jedynie stosunek dodatkowych nakładów do dodatkowych plonów wyrażonych w pieniądzu. Znajomość granicznego przyrostu plonów znacznie ułatwiłaby rolnikowi odpowiednie decyzje gospodarcze. Odczuwa się potrzebę badań z tego zakresu i takich opracowań jak Heady'ego [16], jak również opracowania metod kalkulacyjnych, jak np. Housera [18] i Weermanna [64]. Ostatni podaje liczne przykłady kalkulacji z zakresu krańcowych wyników dawkowania paszy.

Koszty krańcowe możemy ustalić jedynie na podstawie eksperymentu i są one trudne do weryfikacji, na co wskazuje Clark. Zdaniem Jamesa [21] jest to jedną z przyczyn, dla której współczesne teorie ekonomiczne coraz więcej oddalają się od koncepcji marginalistycznych.

Do przeciwników oparcia cen na kosztach krańcowych, a zwolenników wzięcia za podstawę kosztów jednostkowych, średnich należy przede wszystkim B. Minc. Zdaniem jego, ustalanie cen na podstawie kosztów krańcowych powoduje powstawanie absurdałnego systemu cen, w któ-

rym zabrakłoby popytu (tezę tę zwalcza K. Łaski [30]). Cena oparta na kosztach krańcowych jest wg Minca krótkofalowa, a ciągle zmiany cen są uciążliwe dla gospodarki narodowej. Pogląd Marksa, który był zwolennikiem kosztów krańcowych, odnośnie przemysłu wydobywczego i rolnictwa, tłumaczy on innymi ówczesnymi warunkami. W gospodarce socjalistycznej przestały częściowo istnieć — jego zdaniem — przyczyny wymagające opierania cen na kosztach krańcowych we wspomnianych gałęziach produkcji, a zbyt wysoka cena oparta na kosztach krańcowych przyczyniłaby się do zahamowania postępu ekonomicznego i technicznego. Jako argumentu używa on, że przemysłowcy na Zachodzie nie posługują się pojęciem kosztów krańcowych, na co wskazują prace Ammona [2], Hall'a [15], Eitemanna, Guthrie [10], Samuelsona [49] i innych. Minc ma natomiast swoją rację, gdy mówi, że pojęcie kosztów krańcowych jest mało przydatne praktyce, w warunkach dynamicznych, w których podstawę określenia cen stanowią koszty reprodukcji, i że praktyce o wiele wygodniej posługiwać się pojęciem kosztów przeciętnych niż krańcowych.

K. Pentzlin [44] żąda także, aby przestać się opierać na kosztach krańcowych, albowiem w praktyce cenę określają koszty średnie.

M. Pohorille jest również przeciwnikiem opierania cen na kosztach krańcowych ze względu na ich wysokość.

Ma rację Marc Latil [27], że wysokie ceny rolne są antyspołeczne, i że gdyby o cenach produktów rolnych decydowały koszty krańcowe, musiałyby nastąpić poważny wzrost ogólnego poziomu cen.

Przeciwnikiem kosztów krańcowych jako podstawy systemu cen jest również znany ekonomista rolny Abel [1].

Brak miejsca nie pozwala jeszcze szerzej omawiać ten temat. Wspomnę tylko jeszcze o Mandeckim [31] zajmującym w omawianej sprawie stanowisko pośrednie. Według niego polityka cen powinna dążyć do elastycznego systemu cen, umożliwiającego sprawne regulowanie zapotrzebowania i produkcji przy zapewnieniu ciągłości realnych dochodów rolnictwa w takiej progresji, aby to umożliwiło rolnictwu dokonywanie zwiększonych nakładów gospodarczych w stopniu dostosowanym do stawianych zadań produkcyjnych. Nie można na obecne stosunki przenosić przedwojennych relacji cen, gdyż są one wyrazem aktualnych kosztów produkcji. Ceny powinny jego zdaniem pokryć koszty produkcji, a polityka cen powinna być oparta na wynikach szczegółowych badań. Słusznie wskazuje on, że ceny podstawowych ziemioplodów, jak zboża i ziemniaków, powinny się kształtować na poziomie odpowiadającym **kosztom produkcji w tej grupie** gospodarstw, które odgrywają istotną rolę w ich produkcji, a znajdują się w stosunkowo mniej korzystnych warunkach niż przeciętne gospodarstwa. Ceny zaś artykułów produkowanych na cele przemysłowe powinny zdaniem Mandeckiego pokryć krańcowe koszty produkcji, ze względu na wysokie wymagania roślin przemysłowych, bądź wysokie ryzyko produkcyjne, przy czym w celu zwiększenia produkcji cena musi być wyższa niż koszty produkcji. Uważa on, że ceny produktów zwierzęcych powinny się kształtować na poziomie średnich kosztów produkcji. Cena zbóż — jego zdaniem — powinna być jednolita dla całego kraju, z czym osobiście nie mogę się zgodzić, bo byłoby to „*summum ius — summa iniuria*”. Warunki produkcji są przecież różne

w różnych częściach Polski. Obowiązkowe dostawy należy znieść, a cenę oprzeć na cenie wolnorynkowej. A zatem Mandecki jest zwolennikiem cen krańcowych w odniesieniu do produkcji roślinnej, a średnich cen w odniesieniu do produkcji zwierzęcej.

Zdaniem moim, jak i zdaniem samych rolników, ceny powinny być oparte na kosztach przeciętnych. Natomiast zgodziłbym się z Pohorillem, który uważa, że produkty przeznaczone na eksport powinny posiadać cenę opartą o koszty krańcowe. Za kosztami średnimi jako podstawą dla cen oświadczam się w odniesieniu do gospodarstw od 2 do 7 ha, które stanowią połowę gospodarstw indywidualnych w Polsce. Gospodarstw do 2 ha nie zaliczam do gospodarstw sensu stricte i dlatego nie biorę ich pod uwagę.

A zatem regulacja cen powinna być dokonana na podstawie cen przeciętnych we wspomnianej grupie gospodarstw, a na podstawie krańcowych jedynie w wypadku eksportu, gdzie chodzi nam o dewizy. Na pytanie, czy również ceny roślin przemysłowych należałoby oprzeć na kosztach krańcowych, powinny odpowiedzieć odpowiednie badania.

Na pytanie, czy sama regulacja cen może być panaceum, odpowiem zdecydowanie, że nie. Rząd winien zastosować nadto cały szereg innych środków, wspomnianych poprzednio, przede wszystkim powinien zrewidować wzajemny stosunek cen środków produkcji do cen na artykuły rolnicze. Poza tym należy postarać się o **lepsze zaopatrzenie** rolnictwa, co nierzadko ma większe znaczenie dla wsi, niż sama wysokość cen na środki produkcji. Należałoby wreszcie dążyć do obniżenia kosztów produkcji, a dróg wiodących do tego celu mamy wiele, z których na pierwszym miejscu trzeba postawić wyzyskanie rezerw produkcyjnych gospodarstw [54].

LITERATURA

1. Abel W. Agrarpolitik, Vandenhoeck u. Ruprecht, Göttingen 1958.
2. Ammon A. Grundzüge der theoretischen Nationaloekonomie, Bern 1948.
3. Antoniewski St. Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach, Warszawa 1934.
4. Bergmann H. Der Einfluss der Mechanisierung auf Produktivität, Einkommen und Kosten landw. Betriebe, Ber. ü. Landw. N.F. Bd XXXVI, H. 3, 1958.
5. Black J. Introduction to production economics, Nowy Jork.
6. Brikman. Die Oekonomie des landw. Betriebes, Grundriss der Sozialoekonomie, Tübingen 1922.
7. Brus W. Niektóre problemy teorii ceny w gospodarce socjalistycznej, Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu, Warszawa 1958.
8. Clark J. M. Dimishing Returns, Encyklopaedia of the Social Sciences, Nowy Jork 1949.
9. Dietl W. Jak liczą chłopci? Życie Gospodarcze, nr 39, 1958.
10. Eitemann W. J., G. E. Guthrie, cyt. przez B. Minca (41).
11. Fischer G. Betriebswirtschaftslehre, Lipsk 1940.
12. Gorzelak K., Kozłowski Z. Zastosowanie podstawowych kategorii ekonomicznych do indywidualnych gospodarstw chłopskich. Ekonomia indywidualna gospodarstw prowadzących rachunkowość. Książka i Wiedza, 1956.
13. Górski L. Les limites economiques de l'intensification des petites et des grandes exploitations agricoles au le point de saturation du sol par capital et la travail dans la petite et dans la grande exploitation, Paryż 1925.
14. Gurski J. Wskaźniki intensywności produkcji rolnej, Warszawa 1929, Zagadnienia poziomu produkcji rolniczej. Rozprawy i Sprawozdania P. T. E, Lwów 1931.

15. Hall C. J. Price Theory and Business Behavior' Oxford Economics Paars nr 2, 1939.
16. Heady E. O. Economics of Agricultural Production and Resource Use, Nowy Jorsk 1952.
17. Herlemann H. Das Zahlenmodell als Werkzeug der agrarwirtschaftlichen Forschung und Lehre, Berichte über Landwirtschaft N. F. B. XXIII H. 2, 1955.
18. Houser O. E., V. Hopfe und P. Meimberg. Methoden der Kostenrechnung in der Landwirtschaft, Angewandte Wissenschaft, H. 47, 1954.
19. Hoffmann E. Die betriebswirtschaftliche Bedeutung der Kostenrechnung, Thünen Archiv, Bd 72 H. 1. 1958.
20. Holmström S. Vorschläge zu einem neuen Preissetzung System für landwirtschaftliche Produkte in Schweden, Berichte über Landwirtschaft, B. XXXIII H. 4.
21. James E. Historia myśli ekonomicznej XX wieku. Warszawa 1958.
22. Jaworski T. Ogórkowe Klondike. Życie Gospodarcze nr 40, 1957.
23. Klaus W. Ein Ziel der Wirtschaftsberatung: marktgerecht erzeugen und bewerten, Berichte über Landw. N. F. Bd XXXV, H. 3, 1957.
24. Költer H., Dahm K. u. van Deem B. Die wirtschaftliche u. soziale Lage von Arbeitsnehmern in agrar-industr. Mischgemeinden der Bundesrepublik, Ber. ü. Landw. Bd XXXVI, 1958.
25. Krebs K. Frankreichs agrarpolitische Ziele, Mitteilungen d. DLG, 9. V. 1957.
26. Krzymowski. Beziehungen zwischen der Betriebsintensität und der Sortenfrage. Jhrb. d. D. L. G. 1913 oraz: Mathematische Betrachtungen Thünenschen Intensitätstheorie.
27. Latil M. L'évolution du revenue, agricole Cetre d'Etudes Economiques Paryż 1956.
28. Laur E. Untersuchungen über den Einfluss steigender Intensität auf den Reinertrag landw. Betriebe, Ber. ü. Landw. Bd VI, 1927.
29. Libicki J. Zarys teorii kosztów produkcji, Kraków 1935.
30. Łaski K. Czy naprawdę zabraknie popytu? Życie Gospodarcze nr 21, 1928.
31. Mandecki St. Zasady polityki cen w rolnictwie. Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 1, 1958.
32. Manteuffel R. Badania kosztów produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich w r. 1948/1949, Warszawa 1950.
33. Manteuffel R. Koszt jednego dnia pracy ludzkiej w gospodarstwach chłopskich w roku gosp. 1947/1948, oraz inne prace tego autora.
34. Marczevska H. Metoda liczenia kosztów jednostkowych w rolnictwie. Zeszyty Ekonomiki Rolnictwa i Planowania nr 11, 1958.
35. Marshall. Cours d'économie politique, Libraire Medicis 1950.
36. Milhau. Traite d'économie rurale. Presses Univ de France 1954.
37. Minc Br. W sprawie tez o cenach, Życie Gospodarcze nr 27, 1957.
38. Minc Br. Zagadnienie wyboru ekonomicznego w planowaniu oraz problem cen, Zagadnienie ekonomiki politycznej socjalizmu, Warszawa 1958.
39. Minc Br. Jeszcze o cenach i kosztach krańcowych. Życie Gospodarcze 17. VIII. 1958.
40. Minc Br. Ceny i koszty krańcowe. Życie Gospodarcze 1. V. 1958.
41. Minc Br. Zarys teorii kosztów produkcji i cen. Warszawa 1958.
42. Mujżel J. Ceny równowagi. Życie Gospodarcze nr 17, 1957.
43. Mundt V. A. Government and Business. II wyd. Nowy Jorsk 1954.
44. Pentzlin K. Die betriebliche Preispolitik-Gefahr für die Konjunkturs. Frankfurter Allgemeine Zeitung (Wirtschaftsblätter, Samstag 19. I. 1957).
45. Pohorille M. Ceny produktów rolnych w „Zagadnieniach Ekonomiki Politycznej socjalizmu”, Warszawa 1958.
46. Ponikowski. Gospodarstwa włościańskie i folwarczne, Warszawa 1935, oraz Intensywność i opłacalność, RNRIL XVI.
47. Rolbiecki. Dochodowość gospodarstw wielkorolnych Woj. Pon. RNRIL. XX 1928.
48. Rübensam. Strefy i typy produkcyjno-rolnicze jako podstawa poradnictwa, badań naukowych i planowania produkcji w rolnictwie NRD (Die deutsche Landwirtschaft nr 10, 11, 1954. P. Dąbrowski w Zagadnieniach Ekonomiki Rolnej nr 3. 1957).
49. Samuelson P. Economics N. Jork 1955.
50. Schnitter F. Anwendung der landw. u. forstwirtschaftlichen Betriebskarte in der Betriebsberatung und Betriebsplanung. Die Bodenkultur. Bd 9. H. 4. 1957.
51. Sedlmayer E. Betriebserfolg und Reinertrag. D. L. P. Berlin 1925.
52. Sokółowski K. Uwagi o cenach rolniczych, Myśl Gospodarcza nr 8, 1957.

53. Sondel J. Zmniejszający się przychód z ziemi i środki przeciwdziałania, Tom X PTE, Lwów 1939.
54. Sondel J. Przyczyny małej dochodowości gospodarstw chłopskich. Poznań 1948.
55. Sondel J. Prawo zmniejszającego się przychodu w rolnictwie teoria a rzeczywistość, 1958 (na zlec. Zakładu Nauk Ek. PAN).
56. Sondel J. Wpływ obowiązkowych dostaw i kontraktacji na dochodowość gospodarstw chłopskich, 1957 (na zlec. Zakładu Nauk Ek. PAN).
57. Sondel J. Zagadnienie braku względnie nadwyżki siły roboczej na wsi, 1957 (na zlec. Zakładu Nauk Ek. PAN).
58. Sowiński M. Koszty produkcji wytworów rolnych. Bibl. Puławska. Warszawa 1931.
59. Sowiński M. Problem ryzyka w produkcji rolnej. RNRiL XXXIII, Poznań 1934.
60. Styś W. Zagadnienia intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej. Ekonomista nr 4, 1957.
61. Teichmann U. Die Politik der Agrarstützung, Kolonia 1955.
62. Waterstradt. Das „Gesetz vom abnehmenden Bodenertrag“ im land. Betriebe, Tünnen Archiv, Bd I, Jena 1906.
63. Weinberger W. Handwörterbuch der Staatswissenschaften Bd IV.
64. Woermann E. Der landw. Betrieb im Preis und Kostengleichgewicht. 2. Auflage Bd V. Handbuch der Landwirtschaft 1954.
65. Zaważki J. Mit o wolnej konkurencji. Życie Gospodarcze nr 14, 1957.

Ян СОНДЕЛЬ

Высшая Сельскохозяйственная Школа

Вроцлав

ВЗГЛЯДЫ ЭКОНОМИСТОВ НА ПОЛИТИКУ ЦЕН СЕЛЬСКОХОЗЯЙСТВЕННЫХ ПРОДУКТОВ

Содержание

Автор приводит ряд взглядов экономистов на проблему декрестирования цен, при чём делит экономистов на сторонников применения средних и крайних затрат в качестве основы к определению уровня цен. Автор отмечает в статье вопрос районирования цен.

Автор положительно оценивает регулирование цен государством при помощи соответствующего корректирования закона стоимости, который по мнению автора является в основном главным фактором регулирования цен.

При обосновывании своей точки зрения как сторонника определения цен на основе средних затрат хозяйств от 2 до 7 га общей площади и на основании крайних затрат, учитывая при том экспортные цены продуктов, автор широко обсуждает проблему затрат, при чём свои выводы иллюстрирует рядом диаграмм.

В заключении автор подчёркивает необходимость — наряду с рациональным определением уровня цен сельскохозяйственных продуктов — ревизии соотношения цен средств производства и цен сельскохозяйственных продуктов, улучшение снабжения сельского хозяйства и качества средств производства, а также стремление к снижению производственных затрат, главным образом путём использования производственных резервов.

JAN SONDEL
High Agricultural School
Wrocław

VIEWS ON PRICE POLICY APPLIED IN ESTABLISHING AGRICULTURAL COMMODITY PRICES

Summary

The author presents views of many economists on the problem of price analysis and divides them into two groups viz one considering the average costs and other end — costs as basis for establishing level of prices.

The author says that prices should be controlled by the State through appropriate adjusting the law of value which, he thinks, ought to be the main factor governing establishing of prices.

Justifying his point of view of basing prices on average costs for holdings from 2 to 7 hectares, and on endcosts only for commodities designated for export, the author widely discusses the theory of costs and illustrates this reasoning with numerous graphs.

Concluding he emphasises, that apart from establishing the level of agricultural commodity prices it is necessary to revise the existing relation of prices of means of production and agricultural commodity prices, to improve supplying agriculture with necessary materials, and raise the quality of means of production, as well as to cut down production costs through utilization of productive reserves.